

2024.07.22, komunikat prasowy nr 1

**POWITANIE ZESPOŁÓW W RATUSZU**

Gospodarze poczynają! Czyli kapela lachowskiego zespołu MAŁE NISKOWIOKI wita nutą wygraną i wyśpiewanym słowem. Na sali delegacje wszystkich grup: kierownicy i wybrane dzieci. Zwykle dziewczyna i chłopak. Róg pasterski Krzysztofa Trebuni-Tutki brzmieniem wibrującym próbuje przebić kasetonowe sklepienie głównej sali Ratusza, a następnie słowem już wypowiedzianym, nie wyśpiewanym Andrzej Zarych, dyrektor MCK SOKÓŁ i Festiwalu ŚWIĘTO DZIECI GÓR „wita na powitaniu”, wita z przyjemnością i w kolejności ustalonej i niezmiennej, jak niezmiennym jest Nowy Sącz jako kolebka Festiwalu. Dyrektor przedstawił kolejne pary kamrackie, a następnie tych, którzy w tym roku będą się wnikliwie i życzliwie przyglądać występom przed chwilą zaprezentowanych zespołów, czyli szacowną Radę Artystyczną.

Władze miasta i regionu reprezentowali: Artur Bochenek, wiceprezydent Nowego Sącza, Radni Powiatu Nowosądeckiego Michał Nowak i Andrzej Lis oraz dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Jan Wrona.

Patryk Rutkowski, reżyser widowisk tegorocznego Święta zaczął od dobrych życzeń, do których zaprosił pana Michała Nowaka, a po nim radość z rozpoczynającego się czasu wyraził pan Artur Bochenek.

Zanim nastąpi tradycyjna wymiana upominków, Patryk Rutkowski przedstawi jeszcze Julianę Pedrazę Granados, Kolumbijkę, przedstawicielkę młodzieżowego CIOFFu, która będzie animować zabawy podczas przedpołudniowych prezentacji na Rynku.

Kierownicy zespołów NISKOWIOKI, MALI LIPNICZANIE, ZASADNIOKI podzielili się ze wszystkimi radością pierwszych chwil spędzonych w Nowym Sączu i nadzieją na wspaniały czas budowania przyjaźni przez kolejne dni. Za nimi już pierwsze próby tańców kamrackich.

Spośród zespołów zagranicznych kierownik grupy MISINA z Węgier podzielił się pięknym spostrzeżeniem. Wyruszyli z górzystych okolic rodzinnego miasta Pecs wczoraj wcześnie rano, można powiedzieć: o świcie. Dzieci zasnęły, a gdy obudziły się na krętych drogach wśród gór Beskidu Sądeckiego, zapytały, czy wróciły do siebie. To uczucie bycia w domu spotęgowało przyjęcie, jakiego w Nowym Sączu doświadczyli. Ta część węgierskiej grupy jest na takim festiwalu po raz pierwszy i pan kierownik jest przekonany, że nawiążą głębokie przyjaźnie. Te dzieci są gwarantami, że takie festiwale będą się odbywać za pięć i za dziesięć lat.

Bartłomiej Koszarek z Bukowiny Tatrzańskiej, kierownik MAŁYCH WIYRCHOWIAN powitał gości z bliska i z daleka. Powiedział, że ŚWIĘTO to niezwykły czas dla wspólnego przeżycia, to Festiwal, który daje światło. Tu wykuwa się uniwersalne dla każdego człowieka marzenia, pieśni, wszystko co czyni nas ludźmi.

Tę część spotkania krótko podsumował Roman Guzik z zespołu ZBYRCOCEK, mówiąc, że nie ma nic piękniejszego, jak „uwidzieć” uśmiech szczęśliwego dziecka. Tego uśmiechu życzy.

Po Bożym Narodzeniu i Wielkiej Nocy ŚWIĘTO DZIECI GÓR zdaje się być w kalendarzu świata najważniejszym, nic więc dziwnego, że ma zacnych patronów: Hannę Wróblewską Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Łukasza Smółkę Marszałka Województwa Małopolskiego, Ludomira Handzla Prezydenta Miasta Nowego Sącza i Tadeusza Zarembę Starostę Nowosądeckiego.

Na koniec Dorota Majerczyk, przewodnicząca Rady Artystycznej w imieniu tego zacnego gremium skierowała uśmiech i serce do każdego. Powitała dzieci i kierowników, dzięki którym można się cieszyć tym, co przywieźli na ten festiwal. Życzyła emocji, a przede wszystkim radości z tego, co robią. Pogratulowała szczególnie polskim grupom, doskonale wiedząc, jak trudną drogę musiały przejść do tego miejsca.

**MSZA**

Słońce jakby z innej strony niż zwykle zagląda pod polowy ołtarz przy kościele św. Małgorzaty. Przez całe lata patrzyło stamtąd, gdzie kościół jest orientowany, od wschodu. Dziś zachód obrało sobie jako miejsce, skąd oświetli festiwalową wspólnotę podczas mszy. Bo msza w tym roku wieczorem.

„Ojcze z nieba, Boże, Panie” wzywała przez lata swoją modlitwą józkowa trombita. Czas powiedzieć, pewnie nie po raz ostatni, że w tym roku nie ma z nami Józka Brody. Zaszczyt i honor rozpoczęcia eucharystii przypadł zatem Krzysztofowi Trebuni-Tutce. Melodia inna, ale rozpoczęcie godne miejsca, czasu, wydarzenia…

Powitał nas jak już od kilku lat ks. proboszcz Jerzy Jurkiewicz, głównym celebransem – do czego też już zdążyliśmy się przyzwyczaić – ks. dr Stanisław Kowalik, kapelan naszego Festiwalu.

„Odpocznijcie sobie malućko” tak Jezus powiedział do swoich uczniów w dzisiejszej Ewangelii, a ks. doktor Kowalik ujrzał podobieństwo – mimo trudów Festiwalu – odpoczywających uczniów Mistrza i dzieci ze wszystkich gór świata pokazujących swoje tradycje. „Po co komu droga, jeśli nie prowadzi do Kościoła”. A jeśli taką drogą jest kultura, to nic dziwnego, że pokazane na estradzie ŚWIĘTA historyczne obrazki, mówią o wierze, rytuałach, modlitwach, zwyczajach… I jesteśmy jak niespokojne owce, które jednak odnajdują pokój, gdy dotknie nas swoją bliskością Pasterz. Na koniec życzył ks. kapelan kamracenia, ale i odpoczynku. Cieszenia się czasem danym przez Pasterza.

**INAUGURACJA NA RYNKU**

Dwie trombity i jeden podhalański róg, a po chwili dźwięk przejmuje lachowska kapela…

Idzie korowód. Pewnie chcieliby obejść całe miasto. Pewnie całe miasto chciałoby, aby je obeszli. Ale skoro się nie da, niech chociaż serce Nowego Sącza, Rynek z ratuszem… Idą od fary, skręcają w prawo, a potem „za drogą”. Gdy wchodzą na płytę, Krzysztof Trebunia-Tutka, jako ten herold ogłasza każdą z grup. Idą tak, jak będą iść przez kolejne dni, a scena, którą mamy przed sobą spotka się w jakiś mistyczny sposób ze sceną finału. Ale do tego jeszcze przecież tak daleko! Całe sześć dni! W świecie dziecka sześć dni to przecież wieczność.

Domykają krąg, jak krąg życia, wchodząc na scenę. Z każdej grupy delegacja: ktoś z tablicą, zagraniczne zespoły niosą flagi, kierownik, dwoje dzieci. A każda czwóreczka zapowiedziana znów przez festiwalowego herolda, Krzysztofa.

Gdy już wszyscy na scenie, prowadzący wyśpiewał powitanie góralskie, a Andrzej Zarych, dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ oraz dyrektor Festiwalu zaskoczył nas kilkoma liczbami. Wiadomo: liczb nie da się oszukać, a jakie robią wrażenie! 392 młodych artystów zaprezentuje się w tym roku, ich występy są możliwe dzięki 125 pracownikom, no i jeszcze Piotr Droździk, festiwalowy fotograf, który robi codziennie setki, jak nie tysiące zdjęć.

Dyrektor MCK SOKÓŁ przywitał wszystkich i zaprosił na kolejne koncerty, oczywiście przede wszystkim w Nowym Sączu, ale również codziennie w Krynicy-Zdroju, a oprócz tego w Szczawnicy, Limanowej, Ludźmierzu, a nawet Krakowie.

Momentem, gdy Festiwal ŚWIĘTO DZIECI GÓR się zaczyna jest symboliczne przejęcie przez dzieci władzy nad Nowym Sączem. Do ceremonii wręczenia kluczy do miasta, zaproszeni zostają: Patryk Wicher – poseł na Sejm RP, Magdalena Majka – zastępca prezydenta Nowego Sącza, Marta Mordarska – dyrektor Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Julian Kowalczyk – prezes Związku Podhalan i rzecz jasna ks. dr Stanisław Kowalik – kapelan ŚWIĘTA .

Piękne jak zwykle, zdobione, duże klucze są znakiem, że to dzieci będą władać sercami nowosądeczan, otwierając je śpiewem, muzyką, dziecięcością. Patryk Rutkowski, reżyser koncertów festiwalowych kieruje radosnym momentem wręczenia artefaktów. A teraz już kamrat z kamratem, klucz o klucz. Muzyka kluczy… Dzieci mają władzę w Nowym Sączu.

Lachowska „Kukułeczka” sprowadza delegacje grup ze sceny. Coś się dokonało… Czy w Nowym Sączu jest inaczej? To chyba zależy teraz od nas wszystkich, od tego, na ile damy się zaczarować.

Na początek części artystycznej, koncertowej dorosła grupa NISKOWIOKÓW idzie w taniec i śpiew. Znów krąg życia, jak dzisiejszy korowód. Ci, którzy tańczą i śpiewają niedawno jeszcze byli dziećmi, a ponieważ – tak jak każdy polski zespół w tym roku – MAŁE NISKOWIOKI są na ŚWIĘCIE po raz trzeci, więc może i ci tańczący, śpiewający teraz na scenie dorośli, byli tu jako uczestnicy, ostatnio jedenaście lat temu.

Nawet widownia potrzebuje oddechu, zatem po występie NISKOWIOKÓW Patryk Rutkowski wita zastępcę dyrektora ds. sztuki profesjonalnej MCK SOKÓŁ Lilianę Olech oraz zastępcę dyrektora ds. dziedzictwa kulturowego MCK SOKÓŁ, kierownika organizacyjnego Festiwalu Piotra Gąsienicę.

„Piscałecka” zwiastuje dźwiękami zbójnickiego, że teraz na scenie zatańczy, krzesząc kierpcami, grupa z Zespołu Szkół Budowlanych BUDORZE z Zakopanego. Według niektórych wystarczy dwukrotne wydarzenie, by coś się stało tzw. nową świecką tradycją. Można zatem powiedzieć, że taką tradycją od roku podczas ŚWIĘTA DZIECI GÓR jest występ zespołu z Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich, a do Zakopanego w sierpniu pojedzie w zamian zespół MALI WIYRCHOWIANIE z Bukowiny Tatrzańskiej, by zanieść pod Giewont krzynkę atmosfery lipcowych dni w Nowym Sączu.

Przed kilkunastoma minutami prezentował nam się dorosły zespół z Niskowej, ci, którzy byli kiedyś dziećmi, a teraz na scenie MAŁE NISKOWIOKI, niektóre nie mają nawet dziesięciu lat. Ale już niedługo, choć dla nich to pewnie wieczność, staną się dorośli. I będą budować pokój naszego świata.

A skoro już gospodarze otwarli radośnie czas prezentacji zespołów festiwalowych, patrzymy na króciutkie, pięciominutowe popisy kolejnych grup. W tej niezmiennej kolejności, w jakiej władać będą Amfiteatrem w Parku Strzeleckim aż do piątku. A w sobotę znów zobaczymy ich wszystkich razem. Niby takich samych, a jednak odmienionych, bo dla dziecka sześć dni… No wiadomo…

Kamil Cyganik

****

****